

Rydzewska, Barbara

Pamięć o Powstaniu Styczniowym w dawnym Płocku

Nasze Korzenie 4, 61-64

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pamięć o Powstaniu Styczniowym w dawnym Płocku

Kłęska powstania 1863 roku pogrzebała polskie nadzieje na niepodległość i okryła kraj żalobą znacznie cięższą aniżeli wcześniejsze insurekcje narodowe. Jej rozmiar na długie lata przytłumił ducha walki i podsycał nabrzmiały spór społeczny o słuszność tej drogi dążenia do niepodległości. Z czasem jednak brzemień kłęski zelżało, przygasł ból tych, których dotknęła ona najgłębiej, a spór krytyków i apologetów insurekcji wytracił nieco na sile. Surowa krytyka idei powstańczej stopniowo zaczęła ustępować miejsca legendzie heroicznej, która stawiała na piedestale pamięć poległych i zesłanych na Sybir. Pielęgnowanie tej pamięci przez dziesiątki lat skazane było na zacisze domostw, zwłaszcza w zaborze rosyjskim, gdzie represje za okazywanie postaw patriotycznych były szczególnie dotkliwe.

Sytuację zmienił dopiero wybuch pierwszej wojny światowej. Wraz z wycofaniem się administracji i wojsk rosyjskich z ziem Królestwa Polskiego, wraz z rozwojem struktur Polskiej Organizacji Wojskowej na tych terenach, rozkrzewiła się tradycja piłsudczykowska propagująca kult 1863 roku.

Także i w Płocku środowiska angażujące się w działalność konspiracyjną na rzecz POW poczęły manifestować swój sentyment dla idei i bohaterów styczniowego zrywu. W tych kręgach zrodziła się w 1916 roku myśl obchodu rocznicy wybuchu powstania. Mimo dokuczliwości okupacji niemieckiej, mimo rewizji i aresztowań, mimo groźby wywózki w głąb Niemiec czy wręcz egzekucji, młodzież płocka należąca do POW podjęła odważną decyzję uczczenia pamięci bohaterów. Nocą z 22 na 23 stycznia na miejscu straceń powstańców położonym przy drodze do folwarku Roberta Kunzmana stanął krzyż zbity z prostego, odartego z kory drzewa. Nieznane z nazwiska osoby wkopały go w zmarzniętą ziemię i umieściły na nim tablicę z czarnym napisem na białej blasze: *A z krwi waszej powstanie mściciel tej ziemi!*; nad nim widniały nazwiska straconych w tym miejscu powstańców. Jak wspominała na łamach „Życia Mazowsza” Julia Kisielewska – znakomity pedagog, publicystka i działaczka społeczna – *ani czujne oko żandarmierii, ani węż policji nie wykryły sprawców na gorącym uczynku [...] z miasta i ze wsi ciągnęli ludzie tłumami obejrzeć krzyż, który wyrósł w nocy i tablicę² wykonaną przez Antoniego Sobocińskiego według wzoru opracowanego przez Halinę Rutską, kustosa muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego, i Eugenię Grodzką, jedną z najbardziej aktywnych członkiń koła Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego.*

Ten demonstracyjny akt odwagi i patriotyzmu nie mógł pozostać niezauważony przez Niemców, zwłaszcza że sprawa działa się nieopodal koszar płońskich, obsadzonych przez wojska niemieckie po wyjściu Rosjan. *Wściekłość ogarnęła Niemców, którzy kazali krzyż zrąbać i przywieźli go do komendy policji na ogień, blachę zaś rzucili za piec.³ Nie były to jedyne konsekwencje peowiackiej manifestacji. Według Marii Macieszyny sprawa skończyła się aresztowaniem i wywiezieniem kilku osób, a sam malarz Sobociński *tego nastroju [...] ledwie życiem nie przypłacił*, bo nie dość, że wymalował tablicę, to na dodatek podczas rewizji znaleziono przy nim rewolwer i *ledwie za ustawieniem się Biskupa i dzięki obronie adwokata Żółtowskiego udało się biedaka uratować z opalów.⁴**

Pierwsze zbiórowe wystąpienie płocczan na rzecz upamiętnienia Powstania Styczniowego pozostawiło po sobie wspomnienia i niezwykle materialne świadectwo czynu – ową tablicę z napisem. Schowana za piecem w starostwie doczekała listopadowych dni 1918 roku, gdy płocczanki skupione w szeregach Służby Narodowej Kobiet Polskich, Julia Kisielewska, Halina Rutska i Marcelina Rościszewska, znalazły ją podczas porządkowania lokali pozostawionych przez opuszczających miasto Niemców. Tablica trafiła do zbiorów muzeum Towarzystwa Naukowego Płockiego.⁵ Dziś zdobi aneks powstańczy na stałej ekspozycji historycznej Muzeum Mazowieckiego w Płocku pt. *X wieków Płocka*.

Zgoła odmienny przebieg miały obchody rocznicy w następnym roku, gdy rzeczywistość polityczna, określona Aktem 5 listopada, przyznała społeczeństwu polskiemu złudne namiastki praw. Po raz pierwszy płocczanie mogli w sposób jawny złożyć hołd uczestnikom zrywu 1863 roku. Trud organizacji uroczystości spoczął na przebywających w mieście legionistach, wśród których szczególnie pozycję zajmował Adolf Maciesza – koordynator akcji werbunkowej z ramienia Komendy Legionów i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego. Jego zasługą była zgoda biskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego na uroczyste nabożeństwo w katedrze płockiej i pozyskanie zezwolenia generała-gubernatora Wangenheima na urządzenie pochodu do miejsca straceń za rogatkami płońskimi. W uroczystości wzięło udział blisko trzy tysiące płocczan, w tym wielu legionistów, peowiaków, członkiń Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, przedstawiciele straży ogniowej, uczniów i nauczycieli szkół płockich. W niezwykle podniosłej atmosferze, z udziałem pocztów sztandarowych szkół i organizacji, wśród śpiewów patrio-

1. J. Kisielewska, *Miejsce stracenia Zygmunta Padlewskiego*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 3, s. 87.

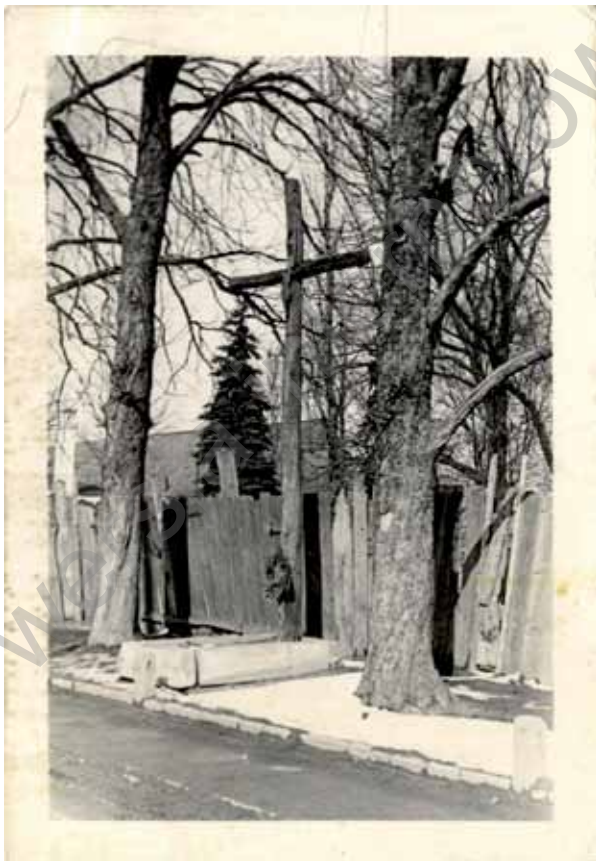
2. Tamże.

3. Tamże.

4. M. Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, Płock 1996, s. 154.

5. J. Kisielewska, dz. cyt., s. 87.

TABLICA UMIESZCZONA
PRZEZ MŁODZIEŻ PŁOCKĄ W 1916 R.
ZE ZBIORÓW MUZEUM MAZOWIECKIEGO
W PŁOCKU



Krzyż wystawiony przez harcerzy w 1923 r.;
fot. ze zbiorów MMP.

tycznych i religijnych, uczczono pamięć powstańców mszą świętą, przemarszem i uroczystą wieczorną akademią w teatrze miejskim.⁶

Po odzyskaniu niepodległości dziewiętnastowieczne tradycje powstańcze stały się filarem więzi i tożsamości narodu odradzającego się po ponadstuletnim czasie rozbiorów. W polityce historycznej młodego państwa szczególnie miejsce przyznane zostało wciąż jeszcze żywym i bolesnym wspomnieniom tragicznego zrywu 1863 roku. Swoistym kultem otoczono więc weteranów, którzy na mocy decyzji najwyższych władz państwowych uzyskali w latach 1919-1922 szereg uprawnień honorujących ich zasługi dla ojczyzny. Specjalne rozkazy Józefa Piłsudskiego i ustawy sejmowe nakazały traktować uczestników powstańczych walk na równi z żołnierzami Wojska Polskiego. Nadano im między innymi prawo noszenia munduru wojsk polskich w dni uroczyste, prawo do stałej dożywotniej pensji wypłacanej ze Skarbu Państwa i prawo awansu do pierwszego stopnia oficerskiego wraz ze wszystkimi związanymi z tym przywilejami. Wszelkie uroczystości państwowe, defilady i święta kościelne uświetniała obecność ostatnich żyjących uczestników zrywu, którzy w 1922 roku uzyskali jeszcze prawo noszenia munduru weterana. W szczególności podniosły sposób akcentowano uroczystości rocznicowe, które organizowane były przez cały okres Drugiej Rzeczypospolitej.

W międzywojennym Płocku kultywowanie pamięci o wydarzeniach i bohaterach 1863 roku przybierało różnorodne formy. W latach dwudziestych, gdy żyli jeszcze nieliczni weterani, wyrażało się ono codzienną społeczną troską o utrzymanie Schroniska przy Domu Inwalidów (mieszczącego się naprzeciw Szpitala św. Trójcy), w którym zamieszkiwała część byłych powstańców. Przejawiało się też w pełnym szacunku gościu uchylecia czapki, pokłonu czoła przed weteranem lub oddania mu honorów wojskowych. Istotną częścią pamięci były działania związane z utrwalaniem wiedzy o insurekcji i zabezpieczaniem pamiątek będących świadectwem czasu. Szczególnie zasługi na tym polu przypadły Towarzystwu Naukowemu Płockiemu, a personalnie Halinie Rutkiej, która pieczołowicie, z właściwym sobie oddaniem dla sprawy, gromadziła zarówno wspomnienia świadków wydarzeń i ich rodzin, jak też zabytki, tworząc swoiste płockie archiwum 1863 roku.⁷

Być może w codziennym życiu miasta zbyt mało troski okazywano tym, co niegdyś poszli w bój, skoro w 60. rocznicę zrywu ukazał się w „Głosie Płockim” artykuł nieznanego autora, który pisał: *60 rocznica [...] odległe, zamierzchnie to dzieje! Zadyszką czasu zamglone, szalonym pędem życia nowego zatarte. W troskach o sprawy więcej realne, więcej ziemskie, a więcej materialne, zupełnie już zapomniane [...] i tylko czasem widzimy wśród nas postać zgarbioną któregoś z nielicznych już przedstawicieli ducha nieugiętego, myśli niepodległej, woli niezłomnej, wiary w wielkość Ojczyzny, przedstawicieli czynu i poświęcenia. Cicho, nieznanie, jak echo walki dawno minionej, idzie weteran, częstokroć ubogi, samotny [...] i tylko wojskowi czczą go ukłonem lub dzieckiem w tradycjach*

6. M. Macieszyna, dz. cyt., s. 155.

7. J. Kisielewska, dz. cyt., s. 87.

narodowych chowane wyrzeknie z szacunkiem „weteran”. A reszta? Zobojętniała, zapatrzona w pieniądź, pozbawiona wzruszeń lepszego gatunku. Społeczeństwo nasze omija weterana, omija go prędko.⁸

Rzeczywiście, w 1923 roku weterani sami zamówili mszę świętą w plockiej katedrze na dzień 22 stycznia, bez rozgłosu reklamy i w ryccerskiej pokorze.⁹ Jednak, jak świadczą relacje prasowe, dzień ten nie zapisał się niepamięcią płoczan. Nabożeństwo odprawione zostało uroczysto z licznym udziałem wojska, młodzieży ze sztandarami, reprezentacją władz miejskich i społeczeństwa. Także uroczystości przed budynkiem dowództwa garnizonu cechowała należna chwila oprawy. Miały miejsce uroczyste przemowy, defilada i wiaty na cześć powstańców, reprezentowanych przez dziewiętnastu żyjących jeszcze weteranów. Specjalnie dla nich zorganizowane zostało przyjęcie w salonach Resursy Obywatelskiej. Dla nich grała orkiestra 8 Pułku Artylerii Polowej. Uroczystość zaszczylił swą obecnością i przemową biskup Antoni Julian Nowowiejski. Podniósł słowa wygłosił także: mecenas Stefan Baliński, podpułkownik Leopold Tucker – zastępca dowódcy 8 PAP, Władysław Wróbel – dyrektor Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej i członek Związku Oficerów Rezerwy RP oraz dyrektor Banku Ziemiańskiego w Płocku, Paweł Nieniewski. W imieniu weteranów deklamował powstańcze wiersze Józef Parcelewski.¹⁰

W tym samym roku, w rocznicę śmierci generała Zygmunta Padlewskiego, płoccy harcerze ufundowali nowy krzyż na miejscu straceń powstańców, a hufiec przyjął imię powstańczego naczelnika wojskowego województwa płockiego.¹¹

W kolejnych latach pamięć Powstania Styczniowego regularnie ożywała przy okazji styczniowych rocznic i w majowe dni rocznicy śmierci Zygmunta Padlewskiego. Specjalnie zawiązujące się komitety obchodów wydawały odezwy na łamach lokalnej prasy, kierując tą drogą zaproszenia na uroczystości do weteranów zamieszkałych w Płocku i okolicach. Apelowaly do mieszkańców miasta o użyczenie pojazdów (powozów czy sań) dla zapewnienia transportu tym spośród bohaterów, którzy nie mogli już przybyć samodzielnie. Zachęcały urzędników państwowych i samorządowych, a także organizacje, związki, towarzystwa, cechy i szkoły, do delegowania swych przedstawicieli na ceremonie rocznicowe. Wreszcie ogłaszały społeczne zbiórki pieniędzy, z których dochód przeznaczano na cel uczenia weteranów w resursie, na drobne prezenty w postaci papierosów, tytoniu i innych rzeczy potrzebnych żyjącym w schronisku powstańcom¹² lub na bardziej suty obiad dla tych, którzy na skutek wieku lub choroby nie mogli przybyć osobiście na uroczystości.¹³

8. 60 rocznica powstania 1863 r., „Głos Płocki” 1923, nr 18, s. 1.

9. Tamże.

10. Uroczysty obchód powstania 1863 r. Płock cześci weteranów walk o niepodległość, „Głos Płocki” 1923, nr 19, s. 1, 2.

11. E. Popiołek, *Poszli nasi w bój bez broni... Powstanie Styczniowe w Płockiem*, Płock 2003, s. 52.

12. W „Dzienniku Płockim” 1924, nr 18, s. 3, zamieszczono informację, że w Schronisku przy Domu Inwalidów mieszka 16 weteranów i jedna „babcia” – weteranka.

13. *Porządek obchodów*, „Dziennik Płocki” 1924, nr 18, s. 3 (rubryka: *Echa Płockie. Kalendarzyk*).

Autorka „Trędowatej” – Weteranom 1863 r.

List otwarty do p. T. Karczewskiego
weterana 1863 r., odznaczonego w 70-lecie Powstania Styczniowego w Płocku orderem pamiątkowym Powstania.

Z racji 70-lecia Powstania Styczniowego i udekorowania podczas obchodu 70-lecia w Płocku orderem pamiątkowym p. por. T. Karczewskiego, weterana 1863 r., znakomita nasza powieściopisarka, autorka „Trędowatej”, p. Helena Mnisek R. Radomska nadesłała nam List Otwarty następującej treści:

Do J. Wielmożnego Pana
Teodora Karczewskiego,
Weterana 1863 r.
w Płocku, ul. Sienkiewicza 14.

Czcigodny Panie!

Nie mogąc osobiście złożyć Czcigodnemu Panu, jako weteranowi 1863 roku, gorących powinszowań, z okazji 70 letniej rocznicy Powstania Styczniowego, składam li stownie szczerzy hołd i uwielbienie dla Bohatera tych lat męczeńskich, w których ideały Wasze, Czcigodni Weterani, Wasza ofiarność i Wasze męstwo dokonało dzieła odrodzenia Ducha Polski, poruszyło masy i ukazało wrogowi całą mocarną ideę patriotyzmu i ukochania ojczyzny.

Prawdziwie szczerze i gorąco Polska winna cześć Weteranom 63 roku, bo Wy, Czcigodni żołnierze i bojownicy za wolność ojczyzny, byliście płomieniem przepalającym żelaza, którym skuta nas niewola. Wy odwaliliście ciężkie wieko, zamykające naszego ducha narodowego, tłoczącego naszą myśl i na-

szą wolę. Wyście wyzwolili z oków świętą ideę walki o wolność i tą ideą, poczęta w Waszych sercach miłujących, zbudzona przez Wasz czyn i Wasze hasła, zaczęła żywić serca wszystkich patriotów nadzieją, dążąc stale do zwycięstwa.

Teraz kiedy okowy wroga są już daleko poza nami, teraz w wolnej Polsce, teraz kiedy już mamy wojsko własne, a sztandary nasze powiewają swobodnie z chrzestem majestatu skrzydeł naszego orła, teraz dopiero widzimy jasno, jak wiele zawdzięczamy Wam, Czcigodni Weterani, jak cudowne idee-owo były Wasze męzne wysiłki, Wasz przepiękny entuzjazm, Wasz bój o wolność, Wasza ofiarność i poświęcenie się dla Sprawy i Wasza krew szlachetna, przelana dla ojczyzny.

Bóg pozwolił, że doczekaliście się owoców wymarzonej wolności ojczyzny. Są to owoce wyrosłe z ogrójca Waszej męki, z posiewu Waszej krwi, i za to, całe społeczeństwo polskie chyli przed Wami nisko głowy, z wdzięcznością i najwyższym uznaniem, ze słowami płynącymi z serca, gorącą falą szczęścia, że może złożyć Wam ten hołd i podziękowanie i okazać Wam go w pełni. Sztandary polskie pochylić przed Wami!

Cześć Wam Weterani!

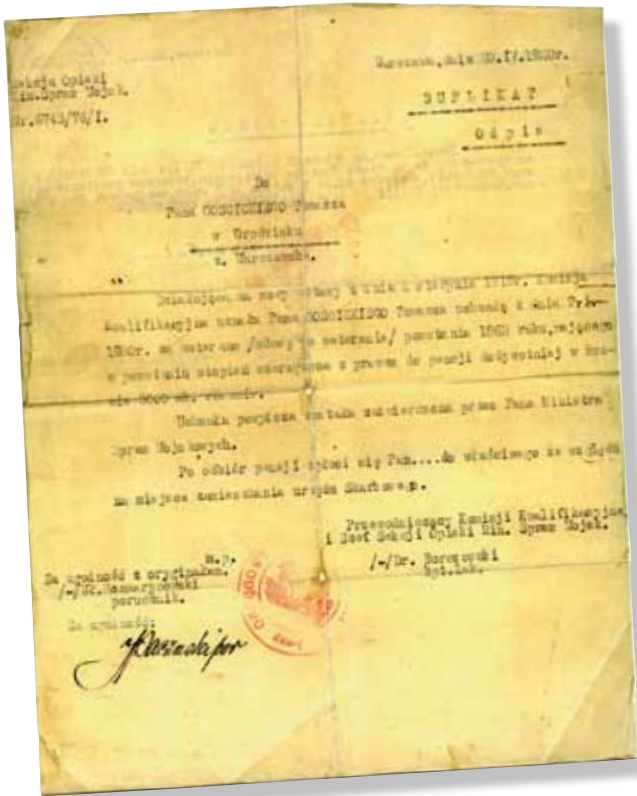
Czcigodny Panie, w Twoje zacne ręce składam ten hołd i te słowa moje, przepojone serdeczną wdzięcznością do Boga za łaskę, że mam możność wyrazić swe uczucia Polki w Twoje ręce Panie, dla Ciebie i Twoich kolegów, – Najgodniejszych Synów Ojczyzny, – Weteranów walki za Jej wolność.

Kuchary, d. 22.I 1933.

Helena Mnisek
Rawicz-Radomska.

ARTYKUŁ
Z „GŁOSU
MAZOWIECKIEGO”

28 STYCZNIA 1933



Dokument o uznaniu Tomasza Gościckiego za weterana powstania 1863 r. i przyznaniu mu dożywotniej pensji, Warszawa, 20 IV 1920; fot. ze zbiorów MMP.

Z czasem utrwalił się określony scenariusz obchodów. Ich program składał się zwykle z mszy świętej w katedrze płockiej, następującej po niej ceremonii wokół Grobu Nieznanego Żołnierza i przemarszu na tzw. plac płoński za rogatkami w celu złożenia hołdu naczelnikowi. Pochody te tradycyjnie odbywały się przy dźwiękach orkiestr wojskowych obu płockich pułków. Warto podkreślić, iż II dywizjon 8 PAP (PAL), stacjonujący w koszarach płońskich, noszących imię Z. Padlewskiego, opiekował się mogiłą powstańczego dowódcy i zwykle wystawiał kompanię i wartę honorową podczas uroczystości.¹⁴ Orkiestry pułkowe obsługiwały również defilady uliczne będące jednym z punktów programowych obchodów. Miasto rozbrzmiewało wówczas dźwiękiem patriotycznych pieśni i przybierało odświętne biało-czerwone szaty, główne bowiem ulice i place, domostwa i gmachy publiczne dekorowano flagami narodowymi.

Uzupełnieniem oficjalnych uroczystości stawały się różnorodne inicjatywy podejmowane samodzielnie przez większość płockich organizacji społecznych. W siedzibach Sokolstwa, Stowarzyszenia Oświaty Robotniczej, Poczтового Związku Przystosobienia Wojskowego, Związku Strzeleckiego, Związku Rzemieślników Chrześcijan, Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość odbywały się odczyty o tematyce powstańczej i wieczornice, podczas których de-

klamowano utwory poetyckie, śpiewano pieśni patriotyczne, słuchano dzieł muzycznych w wykonaniu orkiestry strzeleckiej.

Swój wkład w porządek obchodu rocznic wносиły też płockie instytucje kultury. Począwszy od 1917 roku miejscem artystycznych akcentów programowych był tradycyjnie Teatr Miejski. Tam odbywały się akademie, amatorskie i profesjonalne przedstawienia teatralne oraz koncerty muzyczne, podczas których słuchano między innymi dzieł rodzimych artystów (jak chociażby księdza Eugeniusza Gruberskiego). W 1938 roku wystawiony został na deskach płockiego teatru trzyaktowy spektakl *Rok 1863*, przygotowany przez Faustyna Piaska na podstawie wspomnień uczestników walk. Wówczas też wyróżniło się propozycją obchodu Towarzystwo Naukowe Płockie, które, ogłosiwszy apel do społeczeństwa o zbiórke pamiątek, zorganizowało wystawę o dziejach styczniowego zrywu przy pomocy okazów prezentowanych w układzie chronologiczno-rzeczowym. Pamięć powstania pielęgnowały też redakcje płockiej prasy. Na łamach kolejnych numerów pism zamieszczano wspomnienia i opracowania poświęcone wydarzeniom 1863 roku, między innymi pióra ks. Czesława Lissowskiego, Stefana Popkowskiego, Tomasza Ogończyka, Kazimierza Roma czy Konstantego Bolesły Modlińskiego. Znajdowano też miejsce na drobniejsze formy pisarskie, jak chociażby list otwarty Heleny Mniszek Rawicz-Radomyskiej do Teodora Karczewskiego – weterana odznaczonego orderem pamiątkowym powstania, żołnierza oddziału walczącego w ziemi dobrzyńskiej pod dowództwem Szermętowskiego.¹⁵

Szczególnym akcentem zapisywały się rocznice określane powszechnie mianem „okrągłych”. Dla złożenia hołdu powstańcom podejmowano wówczas dodatkowe szczególne inicjatywy. I tak w 1933 roku pamięć płoczan znalazła swój wyraz w zmianie nazwy ulicy Płońskiej, którą przemianowano na ulicę gen. Zygmunta Padlewskiego i nadaniu imienia Edwarda Jurgensa placowi położonemu w pobliżu dawnego klasztoru reformatów. Projektowano również budowę pomnika na miejscu kaźni oraz ekshumację zwłok naczelnika i pozostałych straconych tam powstańców.¹⁶ Do niecodziennych należał też zamiar budowy kościoła parafialno-garnizonowego podjęty w 1938 roku. Mauzoleum, które zamierzano wystawić przy tym kościele dla pomieszczenia prochów bohaterów poległych w Płocku w roku 1863 i 1920 miało być żywym pomnikiem pamięci o tych, którzy dla sprawy polskiej życie oddali.¹⁷

Koszty wykonania projektów przesądziły o zaniechaniu ich realizacji, ale zarówno inicjatywa, jak i jej odzew w postaci ofiar napływających od społeczeństwa powiatu płockiego były dowodem stania na straży pamięci o wydarzeniach, które dla wielu były już tylko faktem znanym z podręcznika historii. ■

15. List otwarty Heleny Mniszek Rawicz Radomyskiej autorki „Trędowatej” do Teodora Karczewskiego, „Głos Mazowiecki” 1933, nr 22, s. 3.

16. E. Popiołek, dz. cyt., s. 38.

17. Dla uczczenia rocznicy Powstania Styczniowego. Ofiara na mauzoleum poległych i kościół, „Głos Mazowiecki” 1938, nr 22, s. 1.

14. M. Trubas, *Płocki garnizon Wojska Polskiego w latach 1919-1939*, Warszawa 2008, s. 367.